

POWRÓT POLSKI NA ZIEMIE POWIATU TCZEWSKIEGO

Gniew

Ustanowiony pierwszym wojewodą pomorskim, Stefan Łaszewski (wychowanek Collegium Marianum, pochowany w Pelplinie) w odezwie do mieszkańców Pomorza z dnia 18 stycznia 1920r. pisał m. in:

„Rodacy! Nadeszła chwila uroczysta – wyzwolenia naszego z półtorawiecznej niewoli i złączenia się z macierzą. Sprawdziły się słowa pełnego wiary kaznodzieji krakowskiego Szymona Starowolskiego „Los zmienny a Bóg cudowny”. Tą wiarą ożywieni przetrwaliliśmy ciężkie burze i straszne ciosy, ale nie wynarodowiliśmy się, Polska „zawsze wierna” dziś wolną się stała. (...) Wolni jesteśmy Polacy z nad Dniestru, Dźwiny, Warty i Wisły. Jednakże wolność to znaczy u nas spełnienie obowiązku wobec ojczyzny, spełnienie tego, czego nam dotąd w pełnej mierze nie wolno było”. (...).

Po 148 latach zaborów ziemia gniewska i jej mieszkańcy wracali do Polski. Nowe formalnie przejęto 25 stycznia a następnego dnia przywitano wojsko polskie. Następnego dnia 26 stycznia wojsko wyruszyło w kierunku Gniewu, po południu żołnierze wkroczyli do Piaseczna. Przywitało ich bicie dzwonów, a ociemniały już 86 - letni proboszcz Anastazy Kowalski *„witał żołnierzy i ruchem niewidomego starca szukał guzików przy mundurach hallerczyków by poczuć pod palcami kształt polskiego orzełka”*.

Następnego dnia rano 27 stycznia 1920r. wojsko ruszyło do Gniewu. Mieszkańcom towarzyszył wielki patriotyczny nastrój, *„Wszystko było nastrojone w narodowe i koalicyjne barwy i girlandy. Po ulicach nawet w okolicznych wsiach były wielkie bramy tryumfalne (...) zabrzmiały dzwony w kościele farnym”* – wspominał uczestnik tych wydarzeń T. Tollik z Janowa. *„Delegacja Powiatowej Rady Ludowej (...). Drużyny kościuszkowskie w sukmanach krakowskich (...) wyjechały naprzeciw (...) pod Nicponię”*, podaje kronika szkoły gniewskiej. Na balkonie ratusza na rynku gniewskim Franciszek Czarnowski mianowany wcześniej komisarycznym starostą, witał wojsko polskie z Dywizji Strzelców Pomorskich z ich dowódcą płk. Stanisławem Skrzyńskim na czele. *„Pułkownikowi podała pani starościna Czarnowska z Młynów chleb i sól”*. Ks. dr Antoni Wolszlegier kierujący Powiatową Radą Ludową odprawił mszę św., którą upiększył chór „Lutnia”. Po przywitaniu płk. St. Skrzyńskiego ks. dr A. Wolszlegier powiedział: *„Panie Boże teraz weź służę swego (...)*

następnie podał mu chleb i sól i rozplakał się” a potem „(...) muzyka zagrała a lud zaśpiewał „Rotę” Konopnickiej”, a następnie „(...) wiwaty i „Boże coś Polskę” – wspominał w pamiętniku T. Tollik. Mszę po raz pierwszy zakończono „Ojczyznę wolną zachowaj nam Panie”, na co zwrócono uwagę w szkolnej kronice gniewskiej szkoły.

Uroczystość przejścia władzy przez Polaków w 1920 roku odbyła się na rynku starego miasta przy udziale radujących się polskich mieszkańców Gniewu. Tak tę chwilę, po latach, wspominał na łamach "Księgi pamiątkowej dziesięciolecia Pomorza" jeden z świadków tych wydarzeń: *"(...) chwila ta uroczyście zapisana złotymi literami w historii powiatu była tak wzruszająca i radosna, że opisać nie można entuzjazmu ludności witającej wkraczające do Gniewu Wojska Polskie (...), które przyjmował na granicy powiatu około miasta Nowego - Komisaryczny Starosta p. Czarnowski wraz z zasłużonym działaczem narodowym, Ks. Dr. Wolszlegierem z Pieniążkowa i wszystkimi członkami Rady Ludowej Powiatowej oraz niezliczoną rzeszą. Zerwano kajdany niewoli! Naród Polski przytulił się pod rozpięte ochronne skrzydła Orła Polskie, a nasi druhowie Ochotniczej Straży Ludowej wzmocnieni o 200 osób (razem 400 osób) wraz z ich dowódcą p. por. Głowackim wstąpili ochotniczo z bronią w rękę w szeregi II. Baonu 65 p.p."*

Pelplin

Dopiero 27 stycznia wycofała się z Pelplina formacja niemieckiego Grenschutzu.

W środę, 28 stycznia 1920 r. kapela złożona z 12 muzykantów odegrała z wieży katedralnej w Pelplinie kilka pieśni narodowych. Ulice przybrano barwami narodowymi, młodzież i stowarzyszenia z chorągwiami ustawiły się od dworca do katedry. Wśród bicia dzwonów około godz. 11 przybył oddział 1 szwadronu ułanów krechowieckich pod dowództwem rotmistrza Podhorskiego i załoga pociągu pancernego. Ludność przyjęła ich bardzo radośnie. Od rana już miasto szykowało się na ich powitanie. W godzinę później do miasta wmaszerował cały pułk – 1200 żołnierzy przybyłych wprost z frontu. *„Po powitaniu ich na rynku – piszą Ciemnołoński i Pasierb – odbyło się wieczorem nabożeństwo dziękczynne w katedrze”*. Biskupia stolica wróciła do Polski.

Natomiast Generał Józef Haller przyjechał do Pelplina tydzień później, 4 lutego 1920 r. Rano pociąg sztabowy ruszył z Torunia na północ. *"W Pelplinie witają nas tłumy"* - relacjonował

Edward Ligocki, członek sztabu Hallera, we wspomnieniach opublikowanych trzy miesiące później ("Straż nad Wisłą" nr 2/1920). *"Po raz pierwszy widzimy nie programowe przyjęcie w mieście, nie oficjalne, obmyślane z góry powitanie, a prosty żywiołowy entuzjazm. (...) Wita Generała we drzwiach kościoła diecezjalnego biskup sufragan ks. dr Klunder, Polak, w zastępstwie biskupa Niemca ks. Rosentretera"* (ów "biskup Niemiec" w czasie I wojny światowej organizował kwesty dla poszkodowanej polskiej ludności w Kongresówce, a na diecezjalnym zjeździe w Tczewie w 1924 r. uznał wskrzeszenie Polski za "akt Bożej sprawiedliwości").

Młodzież wyprzęgła konie z powozu generała i sami ciągnęli powóz słynnego żołnierza do katedry. Pomorze zajmowano głównie koleją. Wielką rolę odgrywały pociągi pancerne. Przygotowywano specjalne kadry do zarządzania tym terytorium. Pierwszym wojewodą został Stefan Łaszewski, pochowany na pelplińskiej nekropolii.

Tczew

Na wyzwolonych obszarach Polski powstawały inne struktury organizacyjne, które dotarły też na Pomorze Gdańskie, w tym do Tczewa. Zaczęły powstawać polskie Rady Ludowe. **Rada Ludowa w Tczewie powstała już w listopadzie 1918 r.** W jej skład weszli: *Maksymilian Arczyński, Władysław Orcholski, Jan Brejski, Konstanty Krzemieniecki, Jakub Jurczyński, Jan Struczyński, Franciszek Domian, Barwik, Justa z Miłobądz, Potocki i Knast z Pelplina oraz Edmund Klein ze wsi Subkowy.*

Na obradujący w Poznaniu w dn. 3-5 grudnia 1918 r. sejmik pojechali: Władysław Orcholski, Edmund Klein i Konstanty Krzemieniecki. Po ich powrocie tczewska Rada Ludowa rozpoczęła bardzo aktywną działalność. Zorganizowała wiele wieców ludności polskiej w mieście i na terenie powiatu tczewskiego.

24 kwietnia 1919 r. wysłała telegramy do przywódców trzech państw obradujących w Wersalu, domagając się poparcia w działaniach na rzecz powrotu do Polski Pomorza wraz z Gdańskiem.

Treść petycji była następująca:

„Przeszło 25.000, tj. 50 proc. ludu polskiego z powiatu tczewskiego oświadcza na wielkich

wieczach polskich w Tczewie, Pelplinie, Subkowach, Milobądzu, Elganowie i Godziszewie, z polską Radą Ludową na czele, że czuje się częścią narodu polskiego i że ta ziemia, na której żyje, to odwieczna ziemia polska, krwią polską zroszona, a ludowi polskiemu podstępem i gwałtownie siłą brutalną wydarta, jest częścią Polski. My byliśmy, jesteśmy i zostaniemy Polakami, a nie chcemy dłużej cierpieć pod knutem pruskim.

Cały lud polski powiatu tczewskiego wyraża nadzieję, że Kongres pokojowy (...) uzna słuszne żądania ludu polskiego i da mu wolność na odwiecznej ziemi jego z Gdańskiem i własnym historycznym wybrzeżem morskim w Polsce zjednoczonej”.

Czyniono przygotowania do przejęcia władzy z rąk administracji niemieckiej.

Przeciwstawiano się rabunkowym wywozom majątku i żywności. Udzielano pomocy najuboższym mieszkańcom miasta. Staraniem Rady Ludowej powstał w Tczewie Czerwony Krzyż i najbardziej potrzebującym wydawano zasiłki żywnościowe.

Pierwsze polskie chorągwie pojawiły się w Tczewie 8 maja 1919 r., kiedy nadeszła wiadomość, że na Kongresie w Paryżu zdecydowano przyłączyć Pomorze Gdańskie do Polski.

Zbliżała się data oficjalnego przejęcia Pomorza przez Wojsko Polskie. W życiu Tczewa następowały coraz to nowe wydarzenia, m. in. ukazał się pierwszy numer „Dziennika Tczewskiego”, pierwszej polskiej gazety w mieście.

W wyniku działalności Rady Ludowej, w bezkrwawy sposób następowało w Tczewie nieoficjalne przejmowanie przez Polaków władzy z rąk niemieckich. Rada przygotowała też mieszkańców Tczewa do uroczystego, oficjalnego przekazania miasta oddziałom „Błękitnej Armii” gen. Józefa Hallera.

Edmund Raduński tak opisuje to radosne wydarzenie:

"Dnia 29 stycznia 1920 r. miało wkroczyć wojsko polskie. Komitet przyjęcia wojska polskiego wszystko przygotował. Zbudowano pod okiem grenszucu na podwórzu Wł. Lewandowskiego bramy triumfalne, a gdy o godz. 7 rano grenszuc się usunął, bramę wybudowano, a tablice z nazwami ulic napisami na papierze zawieszono. O godz. 10 przed południem wjechał na stację pociąg pancerny „Hallerczyk”, wiozący marynarzy, starostę Arczyńskiego i inż. Koeniga, który przejąć miał zarząd rzeki Wisły. Do południa tłumy publiczności zalegały ulice Starogardzką i Pocztową wśród zimna śnieżycy, nadaremnie. Dnia następnego wojsko nadeszło. Powitał je, na czele obywatelstwa i wielkiego tłumu zalegającego ulice, ks. Teofil Bączkowski i Józef Brzósowski. Panna Maria Brzósowska wręczyła wprowadzającemu

wojsko Arczyńskiemu bukiet kwiatów, a panna Janina Orcholska, wówczas 9-letnia dziewczynka, na talerzu tradycyjny chleb i sól”.

Z dalszego opisu wynika, że bardzo uroczysty był program tych uroczystości. Przed starostwem przemówił do wojska i zgromadzonych mieszkańców pierwszy po wyzwoleniu polski starosta, Maksymilian Arczyński. Było to pierwsze takie przemówienie w języku polskim od chwili zagarnięcia Tczewa przez Prusaków w 1772 r. Natomiast na tczewskim rynku podobne przemówienie wygłosił burmistrz Władysław Orcholski. Żołnierzy polskich zakwaterowano w budynku ówczesnej Szkoły Żeńskiej przy ul. Starogardzkiej (przemianowanej po odzyskaniu niepodległości na ul. 30 Stycznia), gdzie wydano im obiad, który przygotował rzeźnik Kłós.

Po południu odbył się dalszy ciąg uroczystości. O godz. 16 w kościele parafialnym odbyło się uroczyste nabożeństwo z odśpiewaniem hymnu dziękczynnego „Te Deum”. Natomiast o godz. 22 w Domu Miejskim miał miejsce bankiet dla dowództwa przybyłych do Tczewa żołnierzy polskich i reprezentantów miasta.

Relacja dziennikarza pelplińskiego „Pielgrzyma” - z uroczystości powrotu Tczewa do Polski. *„W piątek dnia 30 stycznia spełniło się to, co od dawna było marzeniem naszym. Nad miastem zatrzepotał po 150-ciu letniej ciężkiej niewoli nasz orzeł biały. Ludność miasta naszego już od rana wyczekiwała z jakimś niepokojem przybycia wojsk polskich. Na ulicach panuje ruch niezwykły. Miasto jest udekorowane, wszystkie towarzystwa polskie stają do szeregu. W dali widać pierwsze oddziały hufców naszych, w szyku bojowym. Zebrane tłumy wznoszą okrzyk „Niech żyją!”.*

Z wieży kościoła parafialnego uderzyły dzwony.

Wojska stanęły. Na czele stają oficerowie, wita ich w tym grodzie nad starą polską Wisłą jako pierwszy delegat powiatowy p. [Józef] Brzósowski, wita tych, za którymi tak długo czekali przodkowie nasi, wybawiciele naszych, którzy przynoszą nam wolność i swobodę. Córeczka burmistrza p. Orcholskiego podaje chleb i sól, a panna Brzósowska wręcza słowami – Serdecznie witamy – bukiet.

X. Kuratus [Bernard] Bączkowski w asyście księży [Ernesta] Jesionowskiego i [Bernarda] Steina wita w imieniu parafian tczewskich żołnierzy naszych jako wybawiciele i obrońców wiary naszej świętej i udziela im błogosławieństwa.

Rozpoczyna się pochód do miasta. Muzyka gra „Marsz Polaków”. Towarzystwa utworzyły szpaler, przez który kroczą oddziały polskie, a tłumy wołają nieustannie: „Niech żyją”. Przed

starostwem wita chłopców naszych starosta p. Arczyński. Wzniósł okrzyk na cześć wojska polskiego, który zebrani z zapalem powtórzyli. Następnie odśpiewano pierwszą zwrotkę: „Boże coś Polskę”. Wojsko prezentuje broń. Pochód ruszył na Rynek, kapela gra Marsza Strzelców. Na rynku wstępuje na mównicę p. Orcholski w serdecznych słowach. I tu odśpiewano: „Boże coś Polskę”, a wojsko prezentowało broń. Z wieży kościoła zadzwoniły ponownie dzwony.

Następnie wchodzi na mównicę p. [Tomasz] Pokorniewski z Gdańska. Wita on braci-żołnierzy tej polskiej ziemi w imieniu prastarego grodu nadmorskiego, który był, jest i pozostanie polskim na wieki i wznosi okrzyk powtórzony z zapalem na cześć wojska.

W imieniu wojska dziękuje za serdeczne przyjęcie p. porucznik Parat. Podnosi on znaczenie połączenia Pomorza z resztą Polski. W uroczystych słowach zapewniał zebranych, iż ziemi tej bronić będzie armia polska do upadłego, a gdy nie stanie rąk, zębami będzie jej broniła. Na słowa te podniósł się gromki okrzyk „Słusznie!” i wznosi okrzyk na cześć zjednoczonej, niepodległej Polski, który rodacy z zapalem powtórzyli. W końcu odbyła się defilada i pochód wojsk do kwater, a towarzystwa i ludność je odprowadziły.

O godz. 4 po południu wojska, towarzystwa i wierni udali się do kościoła, gdzie odbyło się uroczyste nabożeństwo dziękczynne. Uroczystość przyjęcia wojsk polskich w Tczewie wypadła wspaniale. Wzruszenie ogarnęło wszystkich. Zadawaliśmy kłam twierdzeniom niemieckim, iż w Tczewie Polaków nie ma. Wszelkimi środkami germanizowano Tczew, ściągano z całych Niemiec całe zastępy pruskich urzędników, lecz życie polskie wre nadal, a pierś polska oddycha swobodą.

Porządek panował wzorowy.

Dzień 30 stycznia 1920 roku pozostanie nam i dzieciom naszym w pamięci po wszystkie wieki”.

Sam gen. Józef Haller przybył do Tczewa kilka dni później, 4 lutego. Ludność miasta zgotowała mu owacyjne powitanie, a tradycyjną wiązanek kwiatów w imieniu mieszkańców Tczewa wręczyła generałowi Joanna Krzemieniecka.

Po powitaniu na dworcu kolejowym Haller wsiadł do auta i zawieziono go na most lisewski. Opis tej chwili odnotował towarzyszący generałowi Edward Ligocki. Pisał on

„Na rzece kra. Ogromne bryły lodu posiadały na brzegach. Woda mętna i szara. Tam, za Wisłą, kończy się państwo polskie i zaczyna się „wolne miasto” Gdańsk. Na prawym brzegu rzeki przyczółek mostowy, obsadzony przez pluton hallerczyków ze szturmowej kompanii.

Dwadzieścia kroków – druty kolczaste – i koniec własnej ziemi. Ma się wrażenie, że posterunek polski stoi w żelaznym koszyku, wiszącym na końcu mostu. Droga zamknięta...”

Następnie gen. Józef Haller pojechał na rynek, dzisiaj noszący nazwę Plac Generała Józefa Hallera. Tam batalion żołnierzy odśpiewał „Rotę” Marii Konopnickiej. Krótco przemówił generał i na koniec wykonano pamiątkowe zdjęcie, które przechowuje Muzeum Niepodległości w Warszawie.

Zamach na gen. Hallera

10 lutego odbyły się w Pucku zaślubiny Polski z morzem. W drodze na tę uroczystość po raz drugi gen. Haller przejeżdżał przez Tczew. Na stacji kolejowej doszło do wybuchu bomby - uszkodzono jeden z wagonów, byli ranni. Otoczenie generała było przekonane, że bomba w pociągu była podłożona przez Niemców i przeznaczona dla gen. Hallera. Na szczęście nie odniósł on obrażeń i dotarł do Pucka na zaślubiny z morzem.

Dzień 10 lutego uważany jest za Pomorski Dzień Niepodległości, bowiem ostatecznie zakończył trwającą 148 lat niewolę pruską. Dla Tczewian lokalnym dniem niepodległości jest 30 stycznia, uroczyscie nazywany Dniem Tczewa.

Przydatne linki

<http://www.kaszubi.pl/artykuly/index/id/34>

https://kujawsko-pomorskie.pl/pliki/rocznica/Wystawa_IPN_1918-1920.pdf

<https://www.gdansk.ap.gov.pl/ksiazka/ku-niepodleglosci.pdf>